TYGODNIK BBN

PRZEGLĄD INFORMACJI O BEZPIECZEŃSTWIE NARODOWYM WRAZ Z KOMENTARZEM

Numer 62
2–8 grudnia 2011 r.

- Przyszłość Afganistanu w kontekście międzynarodowej konferencji w Bonn 3
- Przyszłość Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE 4
- Uzgodnienie przez Serbię i Kosowo zasad wspólnej kontroli granicznej 5
- Wznowienie procesu 5+2 w sprawie Naddniestrza 6
- Problem stresu potraumatycznego wśród żołnierzy uczestniczących w misjach poza granicami kraju 8
- Możliwość wyłączenia Rosji spod zasad trzeciego pakietu energetycznego 9

BBN BIURO BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

Kolegium redakcyjne: Zdzisław Lachowski (przewodniczący), Marek Ajnenkiel, Łukasz Kulesa, Krzysztof Liedel, Jarosław Padzik, Paweł Pietrzak

Redaktor naczelny: Zdzisław Lachowski
Redaktor prowadzący: Marek Ajnenkiel
Redaktor: Michał Grzelak

W przygotowaniu komentarzy uczestniczyli:
Dominik Jankowski
Czesław Juźwik
Tomasz Otłowski
Paweł Świeżak
Paweł Turowski

Przyszłość Afganistanu w kontekście międzynarodowej konferencji w Bonn

5 grudnia 2011 r. w Bonn odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca przyszłości Afganistanu. Wzięli w niej udział przedstawiciele 85 państw i 15 organizacji międzynarodowych, w tym blisko 60 ministrów spraw zagranicznych[1]. Polskę reprezentował minister Radosław Sikorski. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, udział w konferencji zbojkotował Pakistan. Powodem tej decyzji był incydent z udziałem sił NATO, w wyniku którego zginęło 24 pakistańskich żołnierzy[2].

Uczestnicy spotkania w Bonn zadeklarowali wsparcie polityczne i finansowe dla Afganistanu co najmniej do 2024 r. Nie ustalono żadnych szczegółów dotyczących rozmiarów pomocy – mają one zostać omówione na konferencji w Tokio w 2012 r. Afgańskie władze zadeklarowały, że dołożą wszelkich starań w usprawnianiu funkcjonowania państwa, tworzeniu niezależnego wymiaru sprawiedliwości oraz w walce z korupcją[3].

W przyjętej przez uczestników konferencji deklaracji końcowej stwierdzono, że przyszłość Afganistanu zależy od rozwiązania politycznego, a nie militarnego, natomiast negocjacje pokojowe z Talibami powinni prowadzić sami Afgańczycy.

Druga konferencja w Bonn – zorganizowana 10 lat po pierwszej, na której uzgodniono polityczny porządek w Afganistanie wyzwolonym spod reżimu Talibów – koncentrowała się na poszukiwaniu rozwiązań zapewniających trwałą stabilność pod Hindukuszem po zakończeniu operacji ISAF w 2014 r.

Powszechnie spodziewano się, że inicjatywa bońska precyzyjnie określi mechanizmy wsparcia społeczności międzynarodowej dla Afganistanu po zakończeniu misji ISAF, szczególnie w obszarze pomocy finansowej dla afgańskich sił bezpieczeństwa. Utrzymanie formacji policyjnych i sił zbrojnych Afganistanu w ich obecnym kształcie kosztuje rocznie około 10–12 mld dolarów, a więc równowartość ponad połowy rocznego PKB tego kraju. Brak konkretnych decyzji w tej sprawie (lub choćby jasnych zapowiedzi ze strony głównych uczestników spotkania) sprawia, że władze w Kabulu wciąż nie mają pewności co do skali i formuły międzynarodowego wsparcia po 2014 r.

Oczekiwano również, że konferencja w Bonn przyczyni się do zainicjowania mechanizmu konsultacji przynajmniej z częścią zbrojnej opozycji, co mogłoby stanowić wstęp do podjęcia formalnych negocjacji w sprawie politycznego uregulowania konfliktu. Na takie rozwiązanie liczył zwłaszcza Waszyngton, widząc w tym dogodny sposób na ograniczenie intensywności rebelii w kluczowym okresie wygaszania operacji NATO w Afganistanie. Plany te stały się jednak nieaktualne, gdy okazało się, że Talibowie faktycznie nie są zainteresowani udziałem w konferencji, a jej obrady zostały zbojkotowane przez Pakistan, który po incydencie granicznym z udziałem sił ISAF 26 listopada 2011 r. zaczął rewidować swe relacje z Zachodem. Fakt nieobecności Pakistanu, którego działania mają fundamentalne znaczenie dla przyszłości sytuacji w Afganistanie, osłabił już na samym wstępie polityczne znaczenie bońskiej

konferencji. Co więcej, decyzja Islamabadu przyczyniła się także do fiaska prób wypracowania w Bonn konsensu wśród państw regionu – sąsiadów Afganistanu – dotyczącego ich zaangażowania w kwestie afgańskie. Tym samym w Bonn, podobnie jak miesiąc wcześniej w Stambule, nie udało się skłonić krajów regionu do rzeczywistej współpracy na rzecz realnej stabilizacji w Afganistanie. Wyraźnie widać, że sprzeczności interesów i celów w tym kontekście między tymi państwami są zbyt duże, aby znaleźć trwały kompromis.

Sytuacja – wraz z brakiem zainteresowania ze strony Talibów politycznym rozwiązaniem konfliktu oraz niepewną przyszłością międzynarodowego wsparcia dla Kabulu – sprawia, że na trzy lata przed planowanym wycofaniem sił NATO wciąż nie ma wyraźnych perspektyw zakończenia konfliktu w Afganistanie.

Przyszłość Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE

1 grudnia 2011 r. odbyło się posiedzenie Rady do Spraw Zagranicznych (*Foreign Affairs Council,* FAC) z udziałem ministrów obrony państw UE, w czasie którego uchwalono komunikat (konkluzje) dotyczący przyszłości Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO). UE potwierdziła swoje zaangażowanie w zapewnianie stabilności w najbliższym otoczeniu międzynarodowym poprzez operacje cywilne i wojskowe. W tym kontekście podkreślono konieczność wzmocnienia zdolności do ich prowadzenia oraz lepszego wykorzystania zlokalizowanego w Brukseli Centrum Operacyjnego UE. Ponadto uzgodniono, że kontynuowane będą prace nad inicjatywą łączenia i udostępniania zdolności wojskowych (*pooling and sharing*).

Minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak poinformował, że Polska jest zainteresowana 5 z 11 projektów przedstawionych przez Europejską Agencję Obrony, dotyczącymi m.in. nadzorowania obszarów morskich oraz usług satelitarnych[4]. Decyzją Rady UE budżet Europejskiej Agencji Obrony w 2012 r. wyniesie 30,5 mln euro.

Wypracowanie kompromisu wśród państw członkowskich i przyjęcie wniosków dotyczących przyszłości WPBiO jest wynikiem intensywnej sześciomiesięcznej współpracy polskiej prezydencji zarówno z wysoką przedstawiciel UE Catherine Ashton, jak i pozostałymi państwami Trójkąta Weimarskiego, zainicjowanej wspólnym listem ministrów spraw zagranicznych i obrony z 6 grudnia 2010 r. Dzięki wsparciu Hiszpanii i Włoch (list pięciu państw do C. Ashton z 2 września 2011 r. w sprawie dalszych prac nad udoskonaleniem struktury planowania i dowodzenia operacjami) udało się ostatecznie przekonać Wielką Brytanię do poparcia rozwiązań umożliwiających wzmacnianie WPBiO bez rozbudowywania jej struktury instytucjonalnej. Przyjęcie wspólnych wniosków jest dowodem, że wszystkie państwa członkowskie – mimo różnic w rozłożeniu akcentów – są zainteresowane urealnieniem WPBiO i dostosowaniem tej polityki do wymogów współczesnego środowiska bezpieczeństwa.

Lepsze wykorzystanie istniejących struktur, w tym uruchomienie po raz pierwszy Centrum Operacyjnego UE na potrzeby planowanej misji budowania zdolności morskich w Rogu Afryki, wpisuje się w obecną tendencję poszukiwania

oszczędności w obliczu malejących nakładów na obronność. Jednocześnie planowane przeprowadzenie do końca 2011 r. rewizji mechanizmu Athena, w ramach którego wciąż możliwe jest rozszerzenie zasady wspólnego finansowania transportu grup bojowych do miejsca operacji oraz chęć uruchomienia kolejnych operacji (cywilna misja w Sudanie Południowym, misja reformująca sektor bezpieczeństwa w Libii, misja policyjna w państwach Sahelu) świadczą o woli politycznej państw UE do przyjęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo regionalne. Z perspektywy Polski ważne pozostają zapisy dotyczące ostatecznego sformułowania szerszej oferty współpracy z krajami Partnerstwa Wschodniego, w szczególności w ramach Europejskiego Kolegium Bezpieczeństwa i Obrony.

Dalsze wzmocnienie WPBiO będzie jednak uzależnione nie tylko od rozwijania zdolności operacyjnych. Równie ważne jest dopasowanie strategicznego wymiaru polityki bezpieczeństwa UE do zmieniającego się otoczenia międzynarodowego. W ocenie BBN, fundamentem zmian strategicznych powinna być nowelizacja Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Obowiązujący od 2003 r. dokument nie przystaje już bowiem do rzeczywistości strategicznej, politycznej i ekonomicznej.

Uzgodnienie przez Serbię i Kosowo zasad wspólnej kontroli granicznej

2 grudnia 2011 r. Serbia doszła do porozumienia z Kosowem w sprawie kontroli na wspólnej granicy i umieszczenia tam serbskich służb celnych i policyjnych. Prowadzenie kontroli granicznej będzie nadal nadzorować misja Unii Europejskiej EULEX Kosovo. Decyzja serbskich władz ma znaczenie dla dalszych negocjacji Serbii w sprawie przyznania jej statusu państwa kandydującego do członkostwa w Unii Europejskiej. Jednym z warunków, jakie stawia UE, jest bowiem normalizacja stosunków z Kosowem[5].

Porozumienie między Belgradem a Prisztiną jest sukcesem prowadzonych pod auspicjami UE negocjacji dwustronnych, choć nie stanowi przełomu w procesie ostatecznej normalizacji stosunków. Od lipca 2011 r. relacje między państwami pozostają napięte, co spowodowała decyzja rządu Kosowa o rozmieszczeniu na północy kraju funkcjonariuszy w punktach granicznych będących dotychczas poza jego kontrolą. Pomimo zawartego między Kosowem a Serbią 2 września 2011 r. porozumienia w sprawie uregulowania stosunków handlowych – zgodnie z którym strona serbska zobowiązała się uznawać kosowskie dokumenty celne, a oba państwa miały znieść wzajemną blokadę importu – nadal postępowała eskalacja konfliktu, co spowalniało proces negocjacji i wpłynęło na pogorszenie się sytuacji bezpieczeństwa w regionie.

W wyniku zaostrzenia się sytuacji na północy Kosowa zarówno UE, jak i NATO zwiększyły swoją aktywność na tym obszarze. 16 września 2011 r. wprowadzono na granicy kosowsko-serbskiej mieszane zespoły, składające się z policjantów kosowskich i przedstawicieli misji cywilnej UE. Dzięki zawarciu najnowszego porozumienia na przejściach granicznych będą obecni także serbscy policjanci i celnicy. Z kolei zadaniem NATO nadal pozostaje usuwanie

budowanych przez Serbów blokad na drogach prowadzących do przejść granicznych. Ponadto Sojusz, który jest gwarantem twardego bezpieczeństwa w regionie, pozostaje w gotowości do wzmocnienia odwodu strategicznego i opóźnienia wykonania planu redukcji sił.

Celem obu organizacji jest zapewnienie stabilności regionalnej i włączenie państw Bałkanów Zachodnich w procesy integracji europejskiej. Dla Serbii członkostwo w UE pozostaje priorytetem w polityce zagranicznej. Przyznanie jej statusu państwa kandydującego będzie jednak uzależnione od oceny dotychczasowych postępów w negocjacjach oraz dalszego zbliżenia stanowisk Belgradu i Prisztiny zarówno w kwestiach technicznych (m.in. dostaw energii, usług telekomunikacyjnych oraz wzajemnego uznawania dyplomów), jak i politycznych (m.in. zgody na włączenie Prisztiny w struktury współpracy regionalnej).

Wznowienie procesu 5+2 w sprawie Naddniestrza

Po pięciu latach wznowiono oficjalne negocjacje w sprawie Naddniestrza – regionu, który w 1991 r. wypowiedział posłuszeństwo mołdawskim władzom[6]. Rozmowy miały miejsce w Wilnie 30 listopada – 1 grudnia (Litwa przewodniczy obecnie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie). Negocjacje naddniestrzańskie toczą się w tzw. formacie 5+2, utworzonym w 2005 r. Uczestniczą w nich przedstawiciele stron konfliktu: Mołdawii i Naddniestrza, mediatorzy: Rosja, Ukraina i OBWE oraz obserwatorzy: Unia Europejska i Stany Zjednoczone[7].

W trakcie wileńskiego spotkania omówiono kwestie proceduralne i organizacyjne dotyczące procesu negocjacyjnego. Ustalono, że kolejne spotkanie grupy 5+2, poświęcone omówieniu planu uregulowania konfliktu, odbędzie się w lutym 2012 r. w Irlandii (kolejne przewodnictwo w OBWE).

Konflikt w Naddniestrzu ma znaczenie dla bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego, wiążąc się z kwestią kryzysu reżimu kontroli zbrojeń konwencjonalnych w Europie (Treaty on Conventional Armed Forces in Europe, CFE). Wbrew ustaleniom z 1999 r. ze szczytu OBWE w Stambule, siły rosyjskie nie zostały dotąd wycofane z terytorium Mołdawii (stacjonują w Naddniestrzu).

Największym sukcesem zawieszonych od 2006 r. rozmów w sprawie Naddniestrza jest samo ich wznowienie. Trudno określić dalsze perspektywy procesu negocjacyjnego. Obserwowane obecnie ochłodzenie stosunków Zachodu i Moskwy może z jednej strony, wywrócić kruchy proces pokojowy, z drugiej jednak może nadać mu pozytywną dynamikę, jeśli Kreml będzie konsekwentnie demonstrował konstruktywne podejście. W sprawie Naddniestrza niejasne jest stanowisko Kijowa (granica z Ukrainą to dla Naddniestrza jedyna, poza Mołdawią, możliwość kontaktu ze światem zewnętrznym). Ukraina lawiruje, uwzględniając w swojej taktyce rosyjskie interesy, ale i dążąc do poprawy relacji dwustronnych z Mołdawią.

Problemem dla wznowionych rozmów jest utrzymująca się od 2009 r. niestabilność wewnętrzna Mołdawii (niemożność wyboru prezydenta przez

parlament, liczne spory wewnątrz rządzącej proeuropejskiej koalicji). Niepewność zwiększają „wybory prezydenckie", mające odbyć się w Naddniestrzu 11 grudnia. Ich wynik nie jest oczywisty: obok Igora Smirnowa, niezmiennego lidera separatystów od początku lat 90. XX w., startuje pięciu innych kandydatów, z których co najmniej dwóch wykazuje poważne ambicje polityczne.

Wznowieniu rozmów w sprawie Naddniestrza towarzyszyły pozytywne sygnały, jak np. podpisanie 21 listopada przez premiera Mołdawii Vlada Filata i przywódcę separatystów Igora Smirnowa oświadczenia, w którym strony zobowiązały się do kontynuowania kroków budujących zaufanie oraz do niepodejmowania jednostronnych działań mogących zdestabilizować sytuację w strefie konfliktu. Niemniej, składane ostatnio przez przedstawicieli Naddniestrza deklaracje każą zachować dużą ostrożność w ocenie szans na osiągnięcie przełomu. Pod koniec listopada Władimir Jastriebczak, kierujący dyplomacją Tyraspola, zaoferował Rosji pomoc w sformułowaniu odpowiedzi na budowę tarczy antyrakietowej w Europie (zadeklarował gotowość przekazania na potrzeby Rosji kompleksu radiolokacyjnego); wcześniej I. Smirnow proponował Rosji rozmieszczenie w Naddniestrzu zestawów rakietowych Iskander jako reakcji na zapowiedź ulokowania elementów systemu przeciwrakietowego NATO w graniczącej z Mołdawią Rumunii. Te oświadczenia pokazują, że niezależnie od pozytywnego wpływu, jaki wywierają działania podejmowane przez zwaśnione strony, klucze do rozwiązania konfliktu naddniestrzańskiego obecnie nie leżą bynajmniej nad Dniestrem.

Mołdawia oczekuje, że w 2012 r. rozmowy 5+2 będą dotyczyć statusu Naddniestrza, środków wzmocnienia zaufania i przestrzegania praw człowieka. Niedobrym sygnałem jest jednak przebieg spotkania ministerialnego OBWE w Wilnie 6-7 grudnia, gdzie nie udało się przyjąć wspólnej deklaracji uczestników w sprawie Naddniestrza. Postulaty Kiszyniowa, który domaga się wycofania wojsk rosyjskich oraz dyslokowania w strefie konfliktu cywilnej misji pokojowej OBWE, napotykają niezmiennie na opór Tyraspola oraz wspierającej separatystów Moskwy.

Problem stresu potraumatycznego wśród żołnierzy uczestniczących w misjach poza granicami kraju

1 grudnia 2011 r. w Wojskowym Instytucie Medycznym (WIM) odbyła się konferencja naukowa na temat ochrony zdrowia psychicznego żołnierzy polskich kontyngentów wojskowych i ich rodzin. Konferencja była poświęcona problemowi stresu potraumatycznego (*posttraumatic stress disorder*, PTSD), występującego głównie wśród żołnierzy – weteranów misji bojowych, ale diagnozowanego również u osób, które uczestniczyły w tragicznych wydarzeniach, np. ofiar wypadków drogowych[8].

W Polsce przez długie lata stresowi potraumatycznemu, doświadczanemu przez żołnierzy uczestniczących w operacjach poza granicami kraju, nie poświęcano należytej uwagi. Brakuje rzetelnych danych dotyczących liczby żołnierzy, którzy stracili zdrowie wskutek psychicznego urazu, chociaż w latach 1953–2010 w operacjach pokojowych wzięło udział prawie 110 tys. osób. Systemowe podejście do tego problemu stało się możliwe po utworzeniu w Wojskowym Instytucie Medycznym w lipcu 2005 r. Kliniki Psychiatrii i Stresu Bojowego. Z prowadzonych w klinice badań wynika, że objawy zespołu stresu potraumatycznego (m.in. powracające obrazy, natarczywe myśli, koszmarne sny, stały paraliżujący strach, bezsenność i problemy z koncentracją) występują u około 10 proc. uczestników zagranicznych operacji wojskowych. Klinika stosuje nowoczesne i skuteczne metody leczenia, w tym – w ramach współpracy z USA – terapię wykorzystującą wirtualną rzeczywistość. Techniki wirtualne stosowane są również w treningu uodporniającym na stres w ramach przygotowań do misji. Amerykańskie doświadczenia wskazują, że każdy dolar przeznaczony na opiekę psychologiczną pozwala zaoszczędzić 5 dolarów na inne formy leczenia oraz redukuje o ponad 70 proc. potrzeby hospitalizacji pacjentów z PTSD. Na bazie doświadczeń Kliniki Psychiatrii i Stresu Bojowego, WIM zamierza rozszerzyć zakres pomocy chorym cywilnym, u których wystąpiły problemy związane ze stresem potraumatycznym, w ramach działającego w instytucie Centrum Urazowego dla województwa mazowieckiego.

Leczeniem PTSD, oprócz wspomnianej kliniki, zajmują się w Polsce oddziały psychiatryczne pięciu szpitali wojskowych: w Bydgoszczy, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i w Warszawie. Mimo, że na potrzeby wojska pracuje około 350 psychologów i psychiatrów, ich wysiłki są rozproszone, przez co nierzadko dublowane, ponieważ podlegają oni różnym ośrodkom decyzyjnym. Rozwiązanie tego problemu jest jednym z celów Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego wdrażanego w Ministerstwie Obrony Narodowej.

W tym kontekście warto odnotować, że przyjęta przez Sejm 30 czerwca 2011 r. Ustawa o weteranach działań poza granicami państwa uprawnia żołnierzy i funkcjonariuszy biorących udział w tych operacjach do bezpłatnej pomocy psychologicznej, świadczonej przez wojskowe pracownie psychologiczne i psychologów jednostek wojskowych, bądź przez zakłady opieki zdrowotnej, dla których organem założycielskim jest MSW. Intencją tych rozwiązań jest profilaktyka odroczonych efektów stresu, będących konsekwencją traumatycznych zdarzeń występujących podczas działań militarnych poza granicami kraju. Wymaga przy tym podkreślenia, że z pomocy tej będą mogli korzystać nie tylko weterani, ale również najbliżsi członkowie ich rodzin.

Możliwość wyłączenia Rosji spod zasad trzeciego pakietu energetycznego

Komisja Europejska dopuściła możliwość złagodzenia zasad pakietu energetycznego wobec Rosji, które pozbawiają Kreml kontroli nad rurociągami przesyłowymi gazu będących współwłasnością Gazpromu na terenie Unii Europejskiej[9]. Dyskusja na ten temat została zaplanowana na początek przyszłego roku[10].

W ostatnim czasie zauważalna jest ewolucja postaw europejskich elit politycznych wobec tego zagadnienia. Podczas ceremonii otwarcia rurociągu Nord Stream kanclerz Niemiec Angela Merkel wezwała do okazania elastyczności w sprawie rosyjskich zastrzeżeń wobec pakietu energetycznego. Rosjanie domagają się wyłączenia z zasad wolnego rynku kontrolowanych przez siebie rurociągów gazowych położonych na terenie UE. Ich zdaniem, zasada wzajemnej ochrony inwestycji jest jednym z fundamentów Światowej Organizacji Handlu (WTO), do której Rosja ma przystąpić w najbliższych miesiącach[11].

Trzeci pakiet energetyczny ma za zadanie budowę jednolitego rynku energii w Unii Europejskiej. Pośrednio przyczynia się do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego wszystkich krajów UE. Najważniejsze regulacje dotyczą gazociągów przesyłowych, które w myśl zasad pakietu mają działać jak autostrady – każdy może skorzystać z usługi transportowej po uiszczeniu odpowiedniej opłaty. Umożliwia to kupno gazu z różnych kierunków i przesył surowca rurociągami do miejsca odbioru. Dotychczas koncerny energetyczne posiadające infrastrukturę przesyłową utrudniały innym firmom dostęp do swoich szlaków i w ten sposób uzależniały odbiorców od własnych dostaw, dzięki czemu mogły utrzymywać wyższe ceny za surowiec. Rosja posiada udziały w wielu rurociągach na terenie Unii Europejskiej (Nord Stream, Opal, Gazela, Jamał) i planuje budowę lub kupno kolejnych (South Stream, ukraińskie Braterstwo).

Komisarz UE do spraw energii Günther Oettinger uspokaja, że zmiana unijnego pakietu energetycznego nie jest możliwa, istnieje jednak realna możliwość złagodzenia zasad regulacji wobec Rosji. Taką furtkę daje negocjowane obecnie nowe Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy między Unią Europejską a Rosją (tzw. PCA 2). Jeśli negocjatorzy Komisji Europejskiej zgodzą się na liberalizację zasad współpracy energetycznej, wówczas Rosja będzie mogła odstąpić od zasad trzeciego pakietu energetycznego. Pojawi się wówczas zagrożenie, że nie tylko polski odcinek rurociągu jamalskiego, ale także inne szlaki, których współwłaścicielem jest rosyjski Gazprom, ponownie zostaną zamknięte dla innych sprzedawców gazu i tym samym utrzymana zostanie monopolistyczna pozycja głównego dostawcy. Z perspektywy bezpieczeństwa energetycznego, odstępstwa od unijnych regulacji, tworzących jednolity rynek energii, byłyby niekorzystne zarówno dla Polski, jak i innych krajów Europy Środkowej należących do Unii Europejskiej.

WYBRANE PUBLIKACJE DOSTĘPNE NA STRONIE www.bbn.gov.pl:

- Szef BBN dla Gazety Finansowej: „Najlepszym gwarantem bezpieczeństwa są nasze własne zdolności obronne”
- Sprawozdanie z konferencji „Organizing Strategy Formulation in the EU”

Przypisy:

[1] CNN, 6 grudnia 2011 r.
[2] AP, 5 grudnia 2011 r.
[3] PAP, 5 grudnia 2011 r.
[4] MON, 30 listopada 2011 r.
[5] euronews.ne, 3 grudnia 2011 r.
[6] polskieradio.pl, 20 listopada 2011 r.
[7] Radio Free Europe, 6 grudnia 2011 r.
[8] wim.mil.pl, 2 grudnia 2011 r.
[9] IAR, 25 listopada 2011 r.
[10] RIA Novosti, 2 listopada 2011 r.
[11] PAP, 25 listopada 2011 r.